

STANISŁAW JUDYCKI

WOLNA WOLA  
I IDEA SĄDU OSTATECZNEGO

*slow train coming*

Idea Sądu Ostatecznego, tak jak ją przedstawia chrześcijaństwo, nie jest z pewnością sprzeczna wewnętrznie, a więc jest przynajmniej logicznie możliwe, że Sąd Ostateczny istnieje. Brak sprzeczności logicznej to jednak w oczywisty sposób za mało, gdyż istnieje ogromna ilość stanów rzeczy, które nie pojawiają się nam jako sprzeczne wewnętrznie, lecz którym nie przypisałibyśmy żadnego stopnia realności. A zatem potrzebne jest rzeczowe wsparcie dla przekonania, że Sąd Ostateczny istnieje. Mówiąc ‘rzeczowe wsparcie’, mam na myśli racje, które nie odwołują się do treści doktryny chrześcijańskiej, będącej przedmiotem wiary, lecz racje neutralne, racje — jak mówimy — czysto rozumowe lub filozoficzne.

Prosto rzecz ujmując, można wysnuć następujące dwie zależności. JEŚLI ISTNIEJE WOLNA WOLA, KTÓREJ EFEKTAMI SĄ DOBRO LUB ZŁO, TO MUSI ISTNIEĆ RÓWNIEŻ I SĄD OSTATECZNY, gdyż musi istnieć odpowiednie rozliczenie uczynionego dobra lub zła. Istnienie wolnej woli, mogącej wytwarzać dobro i zło, byłoby czymś całkowicie anomalnym i bezcelowym, gdyby nie istniał Sąd Ostateczny, a w świecie, jak widzimy, nie ma rzeczy bezcelowych. Ale jest też i odwrotnie: jeśli w dziejach kultur ludzkich, w dziejach systemów religijnych, od bardzo dawnych czasów, przynajmniej od starożytnego Egiptu, funkcjonuje przekonanie o sądzie, któremu podlegają osoby umierające, to taki sąd ma sens tylko wtedy, gdy osoby te posiadały wolną

---

Prof. dr hab. STANISŁAW JUDYCKI — kierownik Zakładu Metafizyki, Filozofii Religii i Filozofii Współczesnej w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; adres do korepondencji: ul. Jana Bażyńskiego 4, 80-309 Gdańsk, e-mail: [s.judycki@ug.edu.pl](mailto:s.judycki@ug.edu.pl)

wolę w czynieniu dobra lub zła. W ten sposób idea Sądu Ostatecznego wspiera przekonanie, że istnieje wolna wola.

Trzecią kwestią, którą zaraz na początku należy wypowiedzieć, jest to, że idea Sądu Ostatecznego nie jest głównie ideą karania poszczególnych indywidualów za przewinienia lub nagradzania za zasługi, lecz ideą sprawiedliwości. Tajemnica świata polega m.in. na tym, że żyjące w nim istoty rozumne i czujące wiedzą, iż ŚWIAT JEST 'CZARĄ PRZEPEŁNIONĄ NIESPRAWIEDLIWOŚCIĄ', lecz jednocześnie bardzo wielu pragnie sprawiedliwości, która nie tylko przywróciłaby zachwianą równowagę, lecz która zapanowałaby na zawsze. Inaczej mówiąc, wielu nie chce się pogodzić z tym, że świat mógłby takim miejscem, gdzie na wieczność zostałaby 'zamrożona' niesprawiedliwość, bo nawet gdyby wszyscy ludzie wyginęli, a sfery kosmiczne obracałyby się w obojętnym milczeniu, to niesprawiedliwość zrealizowana na Ziemi 'wołałaby' o Sąd Ostateczny. Jeśli ktoś powie, że każdy ma tylko jedno życie, a mianowicie swoje własne, i to o nie ma się troszczyć, nie zaś o poziom sprawiedliwości lub niesprawiedliwości świata, to już przez tę obojętność, przez taki brak współczucia, przyczynia się do niesprawiedliwości, a tym samym czyni swoje serce cięższym i może się okazać na Sądzie Bożym, że jest ono cięższe od piórka.

Sąd Ostateczny, to znaczy kryteria, według których się odbywa, są oczywiście tajemnicą, tym więc, co pozostaje, są domysły, domysły w sensie warunków, które — jak nam się wydaje — muszą być spełnione, aby rzeczywiście sąd ten przywracał sprawiedliwość światu, czynił zadość wszelkim dobrym czynom i rozliczał zło. Tym warunkom Sądu Ostatecznego, koniecznym warunkom, będą poświęcone dalsze rozważania.

Zanim jednak zanurzymy się w spekulatywne przypuszczenia, może dobrze będzie zarysować 'widok' świata po Sądzie Ostatecznym. Będzie to DOŚWIADCZENIE WIELKIEGO SPOKOJU I HARMONII. Księżyc, dotykający wielkiego dębu, świeci tak jak zwykle, gwiazdy rozsypane po trawie błyszczą jak w pogodną noc, piramidy starożytnego Egiptu stoją nadal, lecz nieco przekrzywione, jak dziecinne klocki, kot usiłuje przesuwać figury na szachownicy, dwoje ludzi opartych o siebie plecami przymyka oczy drzeмиąc, powiewy łagodnych zapachów unoszą się wszędzie. Sąd odbył się w wielkiej ciszy, w jednej chwili każda żyjąca istota ujrzała swoją jedyną relację do Boga jako bytu najdoskonalszego.

Aby mógł odbyć się sąd, potrzebny jest sędzia, a jeśli chodzi o Sąd Ostateczny, rozstrzygający na wieczność o stanie świata, to sędzia ten musi spełniać określone warunki. Takim sędzią może być wyłącznie Bóg, bo to tylko

On może decydować o wiecznym losie jakichkolwiek istot żyjących. Pojęcie Boga rozumiem tu w sensie bytu najdoskonalszego, czyli bytu, który jest samoświadomą osobą, jest doskonale dobry, święty, wszechwiedzący i wszechmocny. Jeśli ktoś powie, że jego nie przekonują dowody lub racje na rzecz istnienia tak rozumianego Boga, to nie ma to tutaj żadnego znaczenia, gdyż nawet GDY KTOŚ NIE WIERZY W ISTNIENIE TAKIEGO BOGA, TO I TAK JEST MOŻLIWE, ŻE BĘDZIE SĄDZONY, ponieważ jest przynajmniej możliwe, że taki właśnie Bóg istnieje.

Dlaczego jednak tylko Bóg jest w stanie przebaczać winę, ale też wziąć pod uwagę zasługę? Jest tak przynajmniej z następujących powodów. Po pierwsze, człowiek, jak i wszystkie inne osoby, jest w stanie przyjąć przebaczenie i anulowanie winy wyłącznie od innej osoby lub osób, ale również wyłącznie od innych osób może przyjmować orzeczenie winy i karę.

Po drugie, ostateczne przebaczenie winy może pochodzić wyłącznie od osoby, która nigdy nie była, nie jest i nie będzie splamiona żadną winą, a taką osobą jest Bóg.

Po trzecie, tylko On zna tajemnicę każdej duszy ludzkiej, a mówiąc inaczej — tylko Bóg zna indywidualną istotę każdej duszy i tylko On zna wszystkie, najdrobniejsze nawet, okoliczności życia poszczególnych osób.

Po czwarte, tylko Bóg zna przeznaczenie dusz ludzkich, a rozumiem przez to, że tylko On wie, co ostatecznie jest w stanie spowodować, że żadna osoba nigdy nie będzie żałowała swoich cierpień doświadczonych w świecie.

Po piąte, tylko taki Bóg może być sędzią, który sam brał udział w losach świata, który na własnym ciele czuł ból i osamotnienie.

Jeśli istnieje Bóg jako istota najdoskonalsza, to Sąd Ostateczny musi mieć miejsce, gdyż jest niemożliwe, aby dopuszczał On na wieczność istnienie nierównowagi świata w postaci niesprawiedliwości. Może to czynić na pewien czas, w jakichś celach, lecz w końcu musi nastąpić ostateczne rozliczenie. Od razu należy wykluczyć, że godna Boga byłaby tzw. APOKATASTAZA, czyli powrót wszystkich rzeczy do stanu równowagi bez rozliczenia, czyli bez wzięcia pod uwagę, co istoty obdarzone wolnością z nią robiły. To nie tylko przeczy idei sprawiedliwości, lecz także samej idei Boga jako bytu najdoskonalszego: wszystko bowiem obróciłoby się w bezcelowy kaprys: 'najpierw daję wolność, ale potem to unieważniam, ponieważ tak mi się podoba'. Stąd też wszechogarniające miłosierdzie jest sprzeczne z ideą Boga. Byłoby ono usankcjonowaniem na wieki niesprawiedliwości. Sprawiedliwość może być miłosierna, ale uniwersalne miłosierdzie jest wielką niesprawiedliwością.

Jeśli powrót wszystkich rzeczy do Boga miałby być poprzedzony odpowiednim rozliczeniem popełnionych czynów, to nic temu nie można zarzucić, i to jest wyrażone w chrześcijańskiej IDEI CZYŚĆCA, lecz należy przypuszczać, że różnorakie biblijne wypowiedzi o potępionych, nie są przypadkowe, a stąd, że Sąd Ostateczny musi łączyć się z metafizyczną możliwością potępienia.

W ten oto sposób Z SAMEJ IDEI BOGA JAKO BYTU NAJDOSKONALSZEGO WYNIKA IDEA SĄDU OSTATECZNEGO. Jeśli Bóg stworzył osoby ludzkie, a tak musimy przyjąć, jeśli stworzył też osoby pozaludzkie, a mamy również przesłanki, aby tak sądzić, to On rozstrzyga o ich losie. Sąd Ostateczny nie jest demokratycznym głosowaniem jakiejś tzw. ławy przysięgłych, w której każdy może mieć swoje zdanie, lecz odbywa się w całkowitej jasności co do tego, co jest wartościowe lub antywartościowe. Jeśli Bóg uzna, że określone osoby, poprzez swoje wolne decyzje, doprowadziły się do stanu całkowitej demonizacji, a więc nienawidzą czegokolwiek, co jest pozytywne, to ma prawo do anihilacji takich osób. Jeśli uzna, że określone osoby, korzystając z nadanej im wolności, doprowadziły się do całkowitego rozproszenia, żyjąc wyłącznie z chwili na chwilę, stając się pozorem osób, to również ma prawo do zniszczenia ich na wieczność. To, choć nie tylko to, będzie sprawiedliwością i to będzie przywracało równowagę stanu świata.

Mówiąc o zniszczeniu, opowiadam się tym samym za tzw. ANIHILACYJNYM ROZUMIENIEM WIECZNEGO POTĘPIENIA, a więc piekła. Po pierwsze, nie przyjmujemy, aby życie wieczne osób zbawionych polegało na wylegiwaniu się na obłoczkach w niebie i słuchaniu anielskich chórów, bo taka wizja jest po prostu śmieszna, gdy weźmiemy pod uwagę wielkość stworzonego świata, a przede wszystkim nieskończoną stwórczą moc Boga. Tak samo jest z wiecznym potępieniem i obrazami wiecznych męczarni. To są tylko obrazy, poza które nie dane jest nam teraz wyjść.

Po drugie, potępienie wieczne, polegające na wiecznym istnieniu negatywności osób potępionych, byłoby przedłużeniem nierównowagi świata, co nie da się pogodzić z ideą Boga jako bytu najdoskonalszego. Karą dla potępionych będzie świadomość tego, co tracą na wieczność. Jeśli ktoś chce, to danie nieskończonej nagrody za skończone czyny pozytywne może nazwać miłosierdziem, lecz danie nieskończonej kary za czyny negatywne z pewnością byłoby zamrożeniem niesprawiedliwości na wieczność<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Zachary J. HAYES, Clark H. PINNOCK i John F. WALVOORD, *Four Views on Hell* (Grand Rapids: Zondervan, 1996), gdzie omawiane są cztery poglądy na naturę wiecznego potępienia: (1) dosłowne rozumienie, w którym potępienie jest wieczne i ma charakter od-

Biorąc pod uwagę w ten sposób dotąd zinterpretowaną ideę Sądu Ostatecznego, można oceniać różnorodne systemy religijne i metafizycznie, jakie dotąd ludzkość zdołała wymyślić. Wszystkie te, które głoszą ‘automatyczny’ powrót rzeczy do jakiegoś praźródła lub prajedności, wszystkie te, w których głosi się ‘zimny’ panteizm lub napędzany nie wiadomo czym pochod rozum przez dzieje, ścierający bez litości poszczególne indywidua, wszystkie te, w których wyznaje się — jeśli można tak powiedzieć — ‘beztroski’ materializm, wszystkie te, w których pęd jakiejś bezrozumnej woli rodzi świat i ludzkie indywidua, wszystkie te, w których człowiek ma realizować obiektywnie istniejące wartości, lecz jego śmierć nie ma dla aksjologicznego kosmosu żadnego znaczenia — wszystkie te konstrukcje nie są warte jednej łzy cierpienia i tęsknoty za sprawiedliwością świata. Być może systemy te są perłami rozumu teoretycznego lub spekulatywnego, lecz Z PUNKTU WIDZENIA IDEI SPRAWIEDLIWOŚCI SĄ TO AKSJOLOGICZNE ŚMIECIE.

Świat jest potworną opresją. Setki pokoleń poddanych cierpieniu na wszystkie sposoby, cierpieniu z powodu utraty bliskich, z powodu życia, które wydaje się nie prowadzić do jakiegoś dobrego celu. Okaleczenia, znęcanie się jednych nad drugimi, nadzieje, dobre nadzieje, które rozsypały się w proch, starzy ludzie, którym wydaje się, że życie dalej nie ma sensu, ból doznawany przez ludzi i zwierzęta — wszystko to bez celu, bez zrównoważenia i odpłaty. Opresja ta to również panosząca się wszędzie w najwyższym stopniu niesprawiedliwość, dziejąca się przez wieki: okropne zbrodnie bez kary, codzienne znęcanie się nad ludźmi bez kary, manipulacja ludzkimi umysłami, osiagająca niemalże postać kartezjańskiego uniwersalnego złudzenia... i tak bez końca. Ale też, w nie mniejszym stopniu: poświęcenie bez nagrody, bez docenienia, bez zauważenia przez kogoś, a nad wszystkim miałby zamykać się grób milczącego kosmosu. Świat to jeden wielki tygiel bólu, cierpienia, zła i niesprawiedliwości. I tak przez niekończące się pokolenia<sup>2</sup>.

---

wetu, a nie charakter zbawczy, (2) metaforyczny: źli nigdy nie będą zbawieni, lecz biblijnych opisów ich cierpień nie należy interpretować literalnie, (3) piekło ma głównie charakter czyścowy i prowadzi do zbawienia, ale niektóre osoby nie będą zbawione, (4) piekło jest albo tymczasowe i wszyscy będą zbawieni (uniwersalizm), albo osoby potępione zostaną anihilowane.

<sup>2</sup> Por. Jerry L. WALLS, *Heaven: The Logic of Eternal Joy* (Oxford: Oxford University Press, 2002). Rozwiązanie problemu bólu, cierpienia i zła Autor widzi w taki oto sposób: “The Christian vision of reality stretches from eternity to eternity. This vision is the context in which we must interpret all events if we are to understand them rightly. Since we are in the midst of an eternity that is still unfolding, our understanding of things is obviously

Podstawą Sądu Ostatecznego musi być PRAWDA. Prawda ta dotyczy ludzkiej duszy, żywionych przez nią zamysłów oraz dokonanych przez nią czynów. Jeśli sąd sprawowany przez ludzi nie jest oparty na prawdzie, to nigdy nie może być uznany za rzeczywiście sprawiedliwy, w najlepszym wypadku jego wynikiem może być sprawiedliwość przypadkowa, zasadzająca się na zbiegu okoliczności. Sędziowie nie mają bezpośredniego i nieomylnego dostępu do naszych zamysłów, gdyż muszą odnosić się albo do czynów osoby podlegającej sądowi, albo do jej słów, lecz te ostatnie mogą być wypowiedane niezgodnie z prawdą. Należy przy tym pamiętać, że NASZE INTENCJE RÓWNIEŻ SĄ CZYNAMI lub działaniami, lecz w odróżnieniu od zewnętrznych działań w świecie są to ‘czyny wewnętrzne’.

Warunkiem podlegania sądowi jest ZACHOWANIE TOŻSAMOŚCI OSOBOWEJ przez całe życie, jakkolwiek byłoby ono długie, gdyż tylko wtedy możemy być sądzeni za czyny, których dokonaliśmy w odległym okresie życia. Takim warunkiem jest również posiadanie świadomości tego, co jest dozwolone, i tego, co jest zabronione. Sąd Ostateczny, dotyczący osób niespełniających tego wymogu, np. dzieci, musi mieć zatem inny charakter niż sąd nad osobami świadomymi znaczenia własnych działań, działań wewnętrznych w postaci intencji oraz działań zewnętrznych. Należy też wymienić warunek bycia istotą wolną. W tym jednak wypadku wystarczy wolność wewnętrzna, ‘wolność chcenia’, gdyż dla Sądu Bożego jest bez znaczenia, czy określona osoba była wolna w sensie społecznym, politycznym lub fizycznym.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W WYMIARZE MORALNYM oznacza odpłatę za czyny dobre i odpłatę za czyny złe. W wypadku ludzkiego wymierzania sprawiedliwości ta odpłata ma sens wyrównania krzywd i strat oraz, dodatkowo, poniesienia kary, która przez swoją uciążliwość lub ostateczność (kara śmierci) ma zrównoważyć wyrządzone krzywdy. Choć ludzkie sądy wymierzają sprawiedliwość w odniesieniu do złych czynów, to nie są w stanie robić tego uniwersalnie, jak również nie są w stanie być bezbłędne, a więc rzeczywiście sprawiedliwe oraz nie mogą sądzić niejawnych intencji. Trzeba

---

provisional and open to revision. New events are constantly occurring and new insights being born, and many of these shed new light on past events. As this happens, our understanding of our life and that of others changes”. Tamże, 124; “the doctrine of heaven represents the only substantive hope that the past might be redeemed in such a way that we can be fully glad for our existence even if our existence is somehow implicated in the worst tragedies of human history. Heaven holds out the promise that persons who have suffered in terrible ways and died premature deaths — such as the many victims of the countless wars in human history — have not been consigned to oblivion. That is, they are not merely the waste product of human history who had to be sacrificed so that later generations could enjoy lives for which they are truly grateful” Tamże, 130.

też zauważyć, że sądy sprawowane przez ludzi nie zajmują się wymierzaniem sprawiedliwości za dobre czyny.

Ze względu na wszechwiedzę i wszechmoc Boga Jego sąd nie podlega żadnym ograniczeniom, a więc w tym znaczeniu jest absolutnie sprawiedliwy. Gdy jednak na jednej szali położone zostaną wszystkie dobre czyny, wewnętrzne i zewnętrzne określonej osoby, na drugiej zaś wszystkie złe, i gdy jedna ze stron okaże się 'cięższa', to czy taki sąd będzie sprawiedliwy? Czy danie nagrody lub kary, i to nagrody lub kary wiecznej, wspierające się na ocenie większej ilości uczynionego dobra lub zła, jest sprawiedliwe?

Nasze intuicje wahają się, gdyż nie może tu chodzić wyłącznie o WYMIAR ILOŚCIOWY, nawet gdyby dobro i zło dało się jakoś w ten sposób mierzyć. Nie czysto ilościowa miara musi być kryterium Sądu, lecz Sędzia musi brać pod uwagę intensywność uczynionego dobra, poniesione dla niego poświęcenia, jak również intensywność złych intencji oraz rozległość wyrządzonych krzywd lub zadanego cierpienia. Przede wszystkim jednak nasuwa się myśl, że żadna istota ludzka nie zna w ten sposób wszystkich swoich czynów, aby była w stanie je policzyć, 'zważyć' na jakichś szalach i zadbać, aby w momencie sądu wypaść pozytywnie. Nie może się też przygotować do chwili Sadu Ostatecznego, gdyż nikt nie zna ani dnia, ani godziny tego sądu. Z tych względów należy, jak uważam, przyjąć, że Sąd Ostateczny, chociaż odnosi się do czynów wewnętrznych i zewnętrznych, to jednak nie może polegać na 'zliczaniu' lub 'odważaniu' poszczególnych intencji i czynów. Na czym więc w tym aspekcie może polegać Sąd Ostateczny?

Ostateczny Sąd Boży będzie polegał na wydobyciu na jaw zamysłu ludzkiego serca. Ten 'zamyśł' można też określić jako 'INTENCJĘ ŻYCIA'. Często formuje się ona długo, nie jest początkowo wyraźnie widoczna, zdarzają się okresy wahania co do niej, jak również okresy życia neutralne w tym względzie.

'Intencja życia' może być dwojakiego rodzaju: dobra albo zła. W pierwszym wypadku jej dobroć nie oznacza całkowitej nieobecności błędów, pomyłek, chwilowych złych zamiarów, nie oznacza braku różnego rodzaju, jak czasem mówimy, 'słabości', lecz tym, co przenika życie, jest PRAGNIENIE DOBRA I JEGO WIECZNEJ TRWAŁOŚCI. W drugim wypadku istnieją dwie możliwości: albo żyjąca i działająca w świecie osoba identyfikuje się do tego stopnia ze swoimi rolami społecznymi, przyjemnościami i zdarzeniami, że ulega 'rozproszczeniu', albo zwycięża całkowity egoizm, chęć czerpania przyjemności z wyrządzania krzywdy innym, co ostatecznie prowadzi do stanu demonizacji. Niedająca możliwości powrotu granica tego procesu

znana jest tylko Bogu, a poszczególne osoby całkowicie, jak się wydaje ludzkim obserwatorom, już prawie wchłonięte przez rozproszenie lub demonizację, ciągle jednakże wewnątrz siebie walczą ze sobą, ciągle tli się w nich Boża iskra dobroci.

Zarówno dobra, jak i zła wola są władzami lub cechami samoświadomych podmiotów. Podmiotami są istoty ludzkie, podmiotami mogą być również samoświadome istoty pozaludzkie oraz podmiotem jest Bóg. Samoświadomy podmiot jest w stanie w pewien sposób przyswoić sobie każdą treść, może jakoś odnieść się do każdego przedmiotu, natomiast podmiot, jakim jest Bóg, posiada wszystkie treści, wszystkie przedmioty w sposób doskonały. We wszystkich tych wypadkach BYCIE PODMIOTEM POLEGA NA 'ŚCIAGANIU' DO SIEBIE WSZYSTKIEGO i na posiadaniu wszystkich treści, do których podmiot może się odnieść, bycie podmiotem polega więc na posiadaniu i używaniu tych treści oraz na odczuwaniu przyjemności i szczęścia, pochodzącego z posiadania i z używania<sup>3</sup>.

Weźmy pod uwagę taki oto przykład. Doznanie przyjemnego zapachu zamyka nas w sobie, skłania nas niejako do 'objęcia' tego doznania i do rozkoszowania się nim, prowadzi do 'zagłębienia' się w sobie, do swoistego 'ściągnięcia' się w sobie, do 'kontrakcji' podmiotu w posiadaniu tego doznania. Nawet treści negatywne, które są spychane w kierunku nieświadomości, powodują 'kontrakcję' podmiotu, który unika nieprzyjemności i niejako osłania się, zagłębiając się w sobie. PODMIOT NIESKOŃCZONY, a zatem podmiot posiadający wszystkie treści w najdoskonalszej formie, istniałby w najwyższej formie 'kontrakcji' posiadania, doznawania i przyjemności z tego płynącej. Jego kontrakcja byłaby doskonała. Taki pogląd na temat Boga głosił Arystoteles:

To bowiem, co jest zdolne do przyjęcia przedmiotu myśli, tzn. istoty, jest rozumem, a rozum jest w akcie, jeżeli posiada ten przedmiot. Dlatego posiadanie raczej niż zdolność do przyjęcia jest boskim elementem, który rozum wydaje się zawierać, a akt kontemplacji (*theoria*) jest najprzyjemniejszy i najlepszy. Jeżeli więc Bóg znajduje się zawsze w tym stanie szczęśliwości, w jakim my się znajdujemy tylko czasem, jest to godne podziwu, a jeżeli w większym, to jest to jeszcze bardziej godne podziwu. Bóg znajduje się w tym stanie szczęśliwości<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Więcej analiz na ten temat natury podmiotu w aspekcie tu poruszonym zob. Stanisław JUDYCKI, *Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej* (Poznań: W drodze, 2010), 79–98.

<sup>4</sup> ARYSTOTELES, *Metafizyka*, tłum. Kazimierz Leśniak (Warszawa: PWN 1983), 1072b.



W przypadku woli ludzkiej skala możliwej ‘kontrakcji’ jest bardzo szeroka: zaczyna się ona od obrony własnego życia biologicznego, realizuje się w różnych formach zdobywania dla siebie dóbr materialnych, ale też dóbr intelektualnych i duchowych, a kończy się szaleństwem samotności, która nie widzi innego celu poza ciągłym zdobywaniem czegoś dla siebie, poza doznawaniem posiadania i używania. WOLA CAŁKOWICIE ZŁA, a więc skończona wola szatańska, jest taką wolą, która chce wszystkiego, każdej rzeczy, każdego doznania wyłącznie dla siebie samej i jako taka dąży niejako do ‘zapadnięcia’ się w siebie samej — i w tym sensie dąży do nicości.

Tego rodzaju kwestie przeprowadzają do czegoś, co można by nazwać FILOZOFIĄ I TEOLOGIĄ PEŁNI ONTYCZNEJ. Chciałbym tu przypomnieć, często przywoływane, fragmenty z *Braci Karamazow* Dostojewskiego, a brzmią one w następujący sposób:

A trzeba ci wiedzieć, że są usposobienia, które w miarę bicia rozgrzewają się, zapalają za każdym uderzeniem, dochodzą do namiętności, biją minutę, dwie, pięć, dziesięć minut, dziecko krzyczy, słabnie krzyczeć już nie może<sup>5</sup>.

Czy wytłumaczysz mi teraz, bracie ty mój, pokorny i słodki sługo Boży, na co i po co potrzebne są takie potworności? Czy w istocie po to, aby się człowiek nauczył odróżniać zło od dobra? I po co? Po co to piekielne poznanie zła i dobra, jeżeli się ma ono nabywać takim kosztem, cały bezmiar poznania nie opłaci owych rozpaczliwych łez dziecka, wzywającego na próżno pomocy<sup>6</sup>.

Dostojewski sugeruje tu dwie diagnozy, a mianowicie, że istnieje przyjemność w zadawaniu bólu innym istotom żyjącym oraz że poznanie dobra i zła, jak mówi, ‘piekielne poznanie dobra i zła’, nie jest warte łez istot niewinnych, ich cierpienia, poczucia osamotnienia w oczekiwaniu pomocy ze strony dobrego i wszechmocnego Boga.

Sąd Ostateczny jest wyrwaniem tej drzazgi z duszy ludzkiej, która polega na przyjemności płynącej z zadawania bólu i cierpienia innym istotom żyjącym. Ten oścień tkwiący w duszy ludzkiej nazwany został GRZECHEM PIERWORODNYM. Sąd Ostateczny jest zniszczeniem tego elementu natury ludzkiej, zniszczeniem wszystkiego, co podległo ostatecznemu rozkładowi w wyniku poddania się kuszeniu posiadania wszystkiego dla własnej przyjemności. Nie jest to zniszczenie rzetelnie funkcjonujących osób, lecz ich pozorów, masek, które, pozbawione współczucia, dążą wyłącznie do żywienia się destrukcją i cieszą się tą destrukcją.

<sup>5</sup> Fiodor DOSTOJEWSKI, *Bracia Karamazow*, tłum. Barbara Beaupré (Warszawa: Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1913), 348.

<sup>6</sup> Tamże, 349–350.

O Bogu, który jest wszechmocny, musimy myśleć — jak stwierdzał wyżej cytowany Arystoteles — jako o pełni wszystkich możliwych własności, a zatem do tych własności muszą należeć również ‘złe perfekcje’, a w tym ta opisana przez Dostojewskiego. Wcielenie i Krzyż, które uznają chrześcijanie, są zarazem symbolem i rzeczywistością wyrzeczenia się przez Boga takich właśnie perfekcji. Tak patrząc, Zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu było efektem Sądu Ostatecznego, a atmosfera spokoju i harmonii, która przejawia się w opisach Zmartwychwstania, podobna jest do tej, którą starałem się zasygnalizować powyżej. OFIARA KRZYŻA I JEJ AKCEPTACJA PRZEZ BOGA BYŁY SĄDEM OSTATECZNYM. Było to złożenie okupu ‘starożytnemu smokowi, co należy rozumieć jako przeciwstawienie się samego Boga paradoksowi pełni ontycznej. Dla nas ta ofiara zdarzyła się w czasie, lecz Bóg od zawsze taki był. Nasz, jeśli można tak powiedzieć, ‘zaułek ontyczny’, w którym żyjemy, a więc osoby ludzkie zostały wyróżnione pojawieniem się tego, co od zawsze było, to znaczy, istniejącego od zawsze PRZEZWYCIEŻENIA GRZECHU PIERWORODNEGO PEŁNI ONTYCZNEJ.

Według Dostojewskiego nie jest jednak warto, nie jest warto, aby niewinni cierpieli, wołali o pomoc i nie otrzymywali jej, nie warto, aby mieli to całe ‘piekielne poznanie dobra i zła’. Można jednak zapytać: jeśli istnienie Boga jest konieczne, jeśli zatem paradoks pełni ontycznej jest też konieczny, to czy warto go przezwycięzać, poświęcając niewinnych i Niewinnego. Być może Dostojewski chciał zasugerować, że nie jest dobrze, że taki byt jak Bóg istnieje, być może lepiej byłoby zatem, aby nic nie istniało. A w końcu przecież, czy Jezus z Nazaretu nie mógłby zadać pytania Dostojewskiego, czy warto było, bo choć nie był dzieckiem, to był niewinny. Dostojewskiemu chodziło jednak nie tyle o niewinność, lecz raczej o bezbronność dzieci ufających światu i rodzicom, ale przecież nawet te istoty, zmartwychwstając i widząc z jednej strony swoje cierpienia, z drugiej zaś bezkres wieczności, z której została wyrwana drzazga złej woli i rozkoszy z niej płynącej, widząc niezmierny horyzont dobrego wyłącznie istnienia — co powiedzą? Czy powiedzą, że nie warto było?<sup>7</sup>

<sup>7</sup> Marilyn McCord Adams definiuje ‘okropne zło’ (*horrendous evil*) lub okropieństwa (*horrors*) w następujący sposób: „I define ‘horrors’ as ‘evils participation in (the doing or suffering) which constitutes *prima facie* reason to doubt whether the participant’s life could (given their inclusion in it) have positive meaning for him/her on the whole”. Marilyn McCord Adams, *Christ and Horrors. The Coherence of Christology* (Cambridge: Cambridge University Press 2006), 32. Według McCord Adams bliskość Boga ze światem zrealizowana w Chrystusie jest odpowiedzią na problem zła (w tym też okropnego zła) i cierpienia, ponieważ: „Divinity is a good incommensurate with both created goods and created evils [...] So

Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Mt 13,41–43.

‘Płacz i zgrzytanie zębów’ — przeraża nas ten obraz osób potępionych, lecz w myśl powyższych rozważań, to nie jest rzeczywisty płacz, to jest wściekłość, wściekłość, że nie można już więcej, że koniec, że to, co dobre, zwyciężyło, że nie można już używać. Jednocześnie, widząc swoją relację do Boga, każda istota w sposób wolny zdecyduje się na potępienie lub zbawienie. Nie będzie żadnego przymuszania, aby skoczyć w przepaść nicości. Ci, którzy używając wolnej woli, zdecydowali się na zniszczenie siebie, również w sposób wolny skoczą w tę przepaść. W grze prowadzonej fair, nikt nie jest wściekły, że przegrywa, ale ta gra, gra osób zdemonizowanych i rozproszonych, nie jest grą fair, stąd płacz i zgrzytanie zębów. Tak przegrywają oszuści.

Z punktu widzenia naszej terażniejszości Sąd Ostateczny jest przyszłością, tak samo jest z punktu widzenia osób, które zmarły przed nami, lecz z punktu widzenia wieczności Boga SĄD OSTATECZNY DOKONAŁ SIĘ W MOMENCIE STWORZENIA, czyli patrząc od strony naszej terażniejszości, już się dokonał. Tempo przeżywania czasu może być różne i różne mogą być warstwy czasu: warstwa czasu, w której żyją osoby już zbawione, może być taka, że obejmuje całą przyszłość, która pojawi się jeszcze po nas — aż do momentu Sądu Ostatecznego. Tak więc wszystko już się stało i wszystkie decyzje już przed wiekami zostały podjęte.

Druga wielka spekulatywna kwestia dotyczy tego, jak będą sądzone osoby, które nie mogły używać wolnej woli, zmarłe w różnym wieku dzieci, jak również osoby, które nigdy nie poznały prawa, według którego mają być sądzone.

W pierwszym przypadku można się domyślać, że ze względu na wszechwiedzę Bóg wie, jak te osoby zachowałyby się w wszystkich możliwych warunkach życia, jak to się dzisiaj mówi, jak zachowałyby się we wszystkich możliwych światach, a stąd też wie, że przeszyłyby tę próbę pomyślnie, i dlatego nie potrzebują próby rzeczywistej. O osobach, które wchodzą w ten świat i mają okazję do użycia wolnej woli, Bóg również wie, jak się zacho-

---

also victims of horror from the vantage point of heaven, when they recognize how God was with them in their worst experiences, will not wish to eliminate any moments of intimacy with God from their life histories”. Tamże, 40. McCord Adams podkreśla te wszystkie elementy wiary chrześcijańskiej dotyczące Jezusa z Nazaretu, w których widoczna jest bardzo bliska wspólnota między Jego życiem a naszym.

wają we wszystkich możliwych światach, a stąd również i w tym świecie, w który, rodząc się, wchodzi, lecz dopuszcza do tego wejścia w świat i do tej próby, gdyż inaczej nie może postąpić, aby postępować fair. Musi niejako naprawdę okazać, że tak ma być. To samo dotyczy osób pozaludzkich. Bunt przeciw Bogu, demonizacja i rozproszenie mogą dokonać się w warunkach światowych, ale też i poza tym światem, który znamy.

Osoby, które nie znają prawa, osoby, które mają małe rozeznanie w rzeczach tego świata, osoby słabo rozwinięte umysłowo, są sądzone na podstawie sumienia i tego, co tu nazwałem zasadniczą intencją życia. Osądy sumienia nie są bezbłędne, lecz wszystkim jest dane odróżnienie między dobrem i złem i wszyscy mogą uformować wokół tego odróżnienia swoją podstawową intencję życia.

Na koniec o zbawieniu zwierząt. Być może jest tak, że zbawione zostają gatunki jako indywidua. Niezliczone egzemplarze gatunków nie posiadają żadnej mocnej indywiduacji, a doznawane przez nie cierpienia, jak się czasami podkreśla, bezcelowe cierpienia, dotyczą niejako całego gatunku. Aby rzeczywiście cierpieć, a nie tylko doznawać bólu fizycznego, trzeba wiedzieć, kim się jest, a zwierzęta pozbawione świadomości semantycznej nie wiedzą, kim są. Stąd ten kot zasugerowany na samym początku w krajobrazie po Sądzie Ostatecznym, usiłujący przesuwać figury szachowe. Jest to sugestia przemiany tego, co było widoczne jako gatunek, w jedno niepowtarzalne, rozumne i czujące indywiduum.

#### BIBLIOGRAFIA

- ARYSTOTELES. *Metafizyka*. Tłum. Kazimierz Leśniak. Warszawa: PWN, 1983.
- DOSTOJEWSKI, Fiodor. *Bracia Karamazow*. Tłum. Barbara Beaupré. Warszawa: Biblioteka Dzieł Wyborowych, 1913.
- HAYES, Zachary J., Clark H. PINNOCK i John F. WALVOORD. *Four Views on Hell*. Grand Rapids: Zondervan, 1996.
- JUDYCKI, Stanisław. *Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej*. Poznań: W drodze, 2010.
- MCCORD ADAMS, Marilyn. *Christ and Horrors: The Coherence of Christology*. Cambridge: Cambridge University Press, 2006.
- WALLS, Jerry L. *Heaven: The Logic of Eternal Joy*. Oxford: Oxford University Press, 2002.

## WOLNA WOLA I IDEA SĄDU OSTATECZNEGO

## Streszczenie

W artykule jego autor stara się wykazać, że jeśli istnieje wolna wola, której efektami są dobro lub zło, to musi istnieć również i Sąd Ostateczny, gdyż musi istnieć odpowiednie rozliczenie uczynionego dobra lub zła. Istnienie wolnej woli, mogącej wytwarzać dobro i zło, byłoby czymś całkowicie anomalnym i bezcelowym, gdyby nie istniał Sąd Ostateczny, a w świecie, jak widzimy, nie ma rzeczy bezcelowych. Uzasadniana jest także zależność odwrotna: jeśli w dziejach kultur ludzkich, w dziejach systemów religijnych, od bardzo dawnych czasów, przynajmniej od starożytnego Egiptu, funkcjonuje przekonanie o sądzie, któremu podlegają osoby umierające, to taki sąd ma sens tylko wtedy, gdy osoby te posiadały wolną wolę w czynieniu dobra lub zła. W ten sposób idea Sądu Ostatecznego wspiera przekonanie, że istnieje wolna wola.

## FREE WILL AND THE IDEA OF THE LAST JUDGEMENT

## Summary

In his article, the author seeks to demonstrate that if there is a free will that results in good or evil, there must also be a Last Judgment, as there must be a proper settlement of the good or evil done. The existence of free will, which can produce good and evil, would be completely anomalous and pointless if there were no Last Judgment, and there are no pointless things in the world as we see it. The converse is also justified: if in the history of human cultures—in the history of religious systems since ancient times, at least from ancient Egypt—there is a belief in a court to which dying persons are subject, such a judgment only makes sense when people have free will to do good or evil. Thus, the idea of the Last Judgment supports the belief that free will exists.

**Słowa kluczowe:** wolna wola; zło i dobro moralne; Sąd Ostateczny; eschatologia chrześcijańska.

**Key words:** free will; moral good and moral evil; Last Judgment; Christian eschatology.

**Information about Author:** Prof. Dr. hab. STANISŁAW JUDYCKI—Head of the Division of Metaphysics, Philosophy of Religion and Contemporary Philosophy, Institute of Philosophy, Sociology and Journalism, Faculty of Social Sciences of the University of Gdansk; address for correspondence: ul. J. Bażyńskiego 4, PL 80-952 Gdańsk; e-mail: s.judycki@ug.edu.pl

